

3

A I S C H Y L O S

" SIEDMIU PRZECIW TEBOM "

=====

ARCHIWUM  
P. TEATRU LUDOWEGO  
W NOWEJ HUCIE

Nr poz. 52

Przekład: STEFAN SREBRNY

Opracowanie tekstu: PIOTR PARADOWSKI

*Handwritten notes in pencil, including the word "Personen" and other illegible text. Three red circles are drawn around the word "Personen" in three different locations.*

**O s o b y :**

**ETEOKLES**

**WYŚLANIEC**

**GONIEC**

**ANTYGONA**

**ISMENA**

**CHÓR DZIEWIC TEBAŃSKICH**

**ŻOŁNIERZE TEBAŃSCY**

**Rzecz dzieje się w Tebach.**

Po imielizacji Barossa **M2**  
 Imielizacji 200000, wazne: Haskles **M3**  
 Haskles na polne - imielizacji 200000 **M4**

o e o b y :

ETROKIES

WYSTANIEC

GONIEC

ANTYONA

IZMENA

CHOR DZIEWIC TEBANSKICH

ZOENIRRE TEBANSKY

Racec dzieje sie w Tebach.

/Rycerze tebańscy. ETEOKLES./

M1

ostatni powg -  
- smielto

ETEOKLES

Grodu Kadma dziedzice ! To tylko, co trzeba,  
 mówić musi, kto dzierży dłońią ster, na rufie  
 miasta stróżując, powiek nie zwierając we śnie.  
 Bowiem jeśli zwyciężym, sprawił to = powiedzą =  
 bóg; lecz jeśli - co oby się nie stało - klęska  
 pognębi nas, na ten-czas Eteokl sam jeden  
 na wszystkich będzie ustach, w hymnach zlorzeczających,  
 w lamentach - które oby, mianu swemu zadość  
 czyniąc, Zeus Odwróciiciel od miasta ~~odwrócił~~ !

Trzeba ninie, by każdy z was - i ten, co jeszcze  
 do męskiego nie dorósł wieku, i co z dawna  
 wiek ów przekroczył - siły ciała przyrodzone  
 mnożąc - by każdy, mówię to mając na pieczy  
 co mu przystoi, pomoce miastu niósł i bogów  
 oltarzom - dzieciom swym, ziemi, karmicielec  
 najmilszej ! Ona, przecie, gdyście w niemowlęctwie  
 igrali na jej łonie dobrotliwym, całe  
 brzemie trudu podjęła, aby tarczonośnych  
 wyhodować z was mężów, co jej dziś, w potrzebie  
 będą wierni ... Do dzisiaj był nam bóg zaskawy:  
 tak długo już oblega miasto wróg, a przecie  
 z woli bożej po naszej się przeważnie myśli  
 toczą boje. Wszelako ninie, powiada nam

M5

M6

Teirezjasz, nieomylny mistrz sztuki wieszczcej,  
~~że~~ że w cieniach nocy radzą i knują Argiwi,  
 że całą mocą zbrojną na miasto uderzą.

O świecie jam już ludzi wysłał na przeszpłegi:  
 drogi swej nie odbędą na próżno, to pewna.

Wysłucham ich - i podstęp nie złowi mnie w sidła.

/Wchodzi WYŚLANIEC/

*Wysłaniec*

WYŚLANIEC

Eteoklu, prześwietny ludu Kadma władco !

Jasne przynoszę wieści stamtąd, z argejskiego  
 obozu: wszystkim widział sam, na własne oczy.

Siedmiu mężów, zuchwałych w boju wodzów siedmiu  
 krew zakutego byka zebrało do tarczy

czarnobrzegiej. Prawicą każdy z nich ofiarnej  
 krwi dotykał i kładł się na Aresa - woja,

na Enyo, na Grozę krwi chciwą, że albo

gród zburzy, w gruz Kadmową obróci stolicę,

albo tę ziemię własną krwią swoją napoi.

W Duch w nich mieszka żelazny, męstwem dzikim płonie,  
 jak u lwów, którym Ares jarzy się w źrenicach.

By się o tym przekonać, czekać już nie przyjdzie  
 długo: kiedym odchodził, losy rzucać mieli,

na jaką kto ma bramę z hucem swym uderzyć.

Wybierz tedy najlepszych w całym grodzie mężów

i postaw ich przy bramach na czele obrony:

Ja zaś i nadal z oczu mych strażniki wierne  
 czynić będę, byś jasno wiedział co się dzieje  
 po tamtej stronie murów, i nie doznał szkody.

/odchodzi/

Kolbiety

ETEOKLES

O Zeusie ! Ziemi ! Grodu opiekuńcze bogi !

I ty, Kłątwa rodzica, mocarko Erynio !

Nie wyniszczajcie miasta mojego, co mową  
 brzmi helleńską, do szczętu, z korzeniem ! Na pastwę

ognisk naszych domowych wrogom nie rzucajcie !

Nie dajcie, by Kadmowy święty gród i wolną  
 ziemię tebańską jarzmo gniotło niewolnicze !

Wspomóżcie ! Pożądane to, sądzę, jednako

nam i wam : gród szczęśliwy o bogach pamięta.

Mg

/Wbiega CHÓR/

Rankowskie

Amga

CHÓR

- Biada nam ! Ogrom niedoli ! Strach !

Wojsko ruszyło w bój ! Ruszył się obóz ! Tam,  
 patrzcie ! - na przedzie w cwał pędzi konnicy huf !

Kurz się, niemylny znak, chmurą pod niebo wzbił,  
 pewną mi niesie wieść, gońca niemego głos.

Mg

~~- Ziemię szeroko w krąg kopyt ogarnia stuk...~~

~~Żądłem przebijają słuch, krąży w powietrzu, grzmi,  
 jak w rozpadlinie skał potok wezbranych wód !~~

- O ! O !

Bogi, boginie ! Ach ! Straszny odpędźcie precz

nadciągający los !

Wy, których gród ten ezei !

- Czas już ! Nie zbawi nas sam jeno jęk i płacz !

Chwytać się, chwytać bóstw !

- Aresie ! Praojcze ! Opuścić,

zradzić swą ziemię chcesz ?!

- O, boże w szłomie złotym ! Wejrzyj , o wejrzyj na

gród

Twój to gród ! Miry ci ongi był ...

Bogi ojczyste ! W łzach modli się orszak nasz,

dziewic-błagalnie chór,

o wybawienie z klęsk, o wyzwolenie z pęt !

Zeusie, o Zeusie, broń ! Ojczyce wszechmocny nasz !

Nie dopuść ! Ratuj ! Nie daj miasta wrogom !

Oto już woje argejscy Kadma

gród otaczają,

Pośród orężnych rzesz błyszcząco przepychem zbrój,

siedmiu zuchwałą, dufnych moe rzucano los:

u siedmiu bram stoją już-gotowi. M10

Wozy ruszyły ! Pęd wozów ze wszystkich stron ...

Ratuj nas, Hero !

Artemis, o, śpiesz !

Ach ! Ach !

Z murów, z przyczółków baszt - leci kamieni grad ...

O, Apollonie !

W bramach - słyszycie ? - szezęk miedzią okutych

tarcz ...

Onko Pallado !

Siedmiobramnej sto-licy broń !

Wszehmocne bogi, ziemi tej

strażnicy i strażniczki, dzieł

świa~~ła~~ wszeh

spezniciele ! W znoju, w krwi

nie dajcie, by runął nieszczęsny gród !

Obcym na kup nie dajcie go !

Ręce wznosimy ! O ! Błagań usłyszcie głos †

ETEOKLES

Pytam was, uprzykrzone stworzenia, azali

dopomoże to miastu, zwycięstwo przybliży,

lud oblegany męstwem natchnie i otucha,

jeśli, krzyczeń, i wyć tu będziecie ze strachu ? !

Popłochem, krzykiem trwogę w murach małoduszną

szerzycie, za murami - wspomagacie wroga,

Same gród swój własnymi burzycie rękoma:

Słyszysz mnie, czy nie słyszysz ? Cóż to ? Z głuchą

mówię ?

Jeśli kto mym rozkazom waży się przeciwie -

czy to mąż, czy niewiasta, czy jeszcze kto - głową

odpowie, sprawiedliwym skazany wyrokiem,

gniewnymi ludu dłońmi ukamienowany !

CHÓR

Synu Edypa ! Lęk, lęk mi tu kazał biec.



Gdy się u miasta bram straszny rozszalał grad,

wtenczas mię powalił strach

bogom do stóp z błaganiem : gród

ocalić raczcie, bogi !

*obrona*  
**ETEOKLES** Wasze modły do bogów zło czynią w tym grodzie !

Karność — oto jest cnota ! I w niej ocalenie.

**CHÓR** Gdym posłyszała zgiełk, szczeł, przeraźliwy trzask,

strachu śmiertelny wichr na to mię miejsce niósł.

**ETEOKLES** Posłyszysz więcej : rannych, konających jęki ;

niechże ich twe lamentsy nie witają ochciwie.

Trudno, tym już się żywi Ares : krwią człowieczą.

**CHÓR** O, słyszę ! Tupot, rżenie, parskanie rumaków !

**ETEOKLES** Słyszysz, nie przeczę: jeno nie słysz mi nad miarę!

**CHÓR** Jęczy w krąg, huczy ziemia ! Otaczają miasto !

**ETEOKLES** Tedy starczy, bym ja się sam kłopotał o to.

**PRZODOWNICA**  
**CHÓRU** Boję się ! Szczek i hałas we wrotach się wzmaga !

**ETEOKLES** Zamierz, mówię ! Przerażeń nie roznoś po mieście !

**PRZODOWNICA**  
**CHÓRU** Bogi, obrońce grodu ! Nie chcę iść w niewolę !

**ETEOKLES** Sama i gród, i siebie w niewolę oddajesz.

**PRZODOWNICA**  
**CHÓRU** Zeusie, wszech rzeczy panie ! Raż piorunem wroga !

**ETEOKLES** Uczyń że mi rzecz małą, wedle prośby mojej...

PRZODOWNICA ~~NR~~  
CHÓRU

Jaką ? Powiedz, nie zwlekaj ! Bez zwroki uczynię.

ETEOKLES

Zamilcz ; nie nękać trwogą ludu tego miasta.

PRZODOWNICA  
CHÓRU

Milczę. Co los przeznaczył, przyjmę wspólnie z ludem.

ETEOKLES

Oto mi słowa - lepsze od tamtych, zaiste.

Jeśli sprzyjać nam będzie los i ocaleje  
miasto, wtenczas obficie zrosimy ołtarze  
krwią czcząc ~~niekiedy~~ odparcie wroga ofierą; zdobyte  
zbroje najeźdźców boże wieńczyć będą domy.

Tak się do nieśmiertelnych módl i ty - bez jęku,  
płaczu, bez oszalałych i dzikich wykrzyków.

Cóż ci z tego ? Nie ujdiesz i tak przeznaczenia.

/ do żołnierzy /

A teraz spieszcie wszyscy co prędzej na mury,  
do wrót zamczystych grodu, tłumnie, w pełnej zbroi  
Zapełniajciez przedpiersia, blanki, na pomostach  
baszt obronnych stawajcie, mężnie u wylotów  
bram trzymajcie niezłomną straż ! Niechaj was mrowie  
najeźdźców nie przeraża : bóg sprawę zakończy  
szczęśliwie...

cod. str. 1

CHÓR

Usłuchać chcę... Lecz serce nie śpi, czuwa lęk...

przed wrogiem, co otaczają gród,

truchleją, drzę... Gorąbka tak

truchleje, gdy się w gniazdo wkradł

Usłuchać chcę, lecz serce nie śpi, czuwa lęk ...  
 Przed wrogiem co otacza gród, truchleję drzę....  
 Gołąbka tak truchleje, gdy się w gniazdo wkradł  
 piskląt zły towarzysz wąż. **M14a**

Ratuj nas, broń ! Miasto i lud ocal mocny boże.  
 Sunie ćma nieprzejrzana, idą zbrojne gromady,  
 prą na gród.

Ze wszech stron kędy spojrzeć, z proc na grodu  
 obrońców ostre leca kamienie!

**M14b** Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!  
 Bogi, miasta włodarze, strach na ludzi z za murów,  
 lęk ześlijcie obłądny!

**M14c** Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!  
 Żali Wam nie żal - wrogom rzucić na żer  
 gród ten sędziwy, na pastwę śmierci, na pohańbienie?

**M14d** Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!  
 Pozwolić aby mię wróg wiódł, nieszczęsną brankę  
 w strzępach szat, za włosy?

Młode i stare - wszystkie iśé muszą w jarzmie.....  
**M14e** Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!  
 Lament jęk w mieście.....

Pędzone na rzeź krzyczą gromady.....  
**M14f** Ratuj nas, broń ! Miasto i lud ocal mocny boże!  
 W mieście

pożoga

mord

płynie

krew

Męża

zabija

mąż.....

Dzieci

krzyk

mordowanych.....

Krew odrywa je dłoń gwałtem od matek piersi.....

**M14g** Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Rozbiegany tłum w ulicach - grabią gród!  
Komór domowych skarb, pól i ogrodów plon  
z pyłem zmieszany legł...

MM

Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Brankom młodym - żywot nowy, dola zła!  
Łoże czeka niewolnicze. Srogi pan, zwycięski wróg,  
siłą wziął miłosny łup...

MM

Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Przyjdzie rychło, straszna owa przyjdzie noc,  
dopełnienie miary klęsk...

MM

piękłał zły towarzysz, wąż. *Mika*

sunie óma nieprzejrzana,

idą zbrojne gromady,

prą na gród !

ze wszech stron, kędy pojrzeć,

z proc na grodu obrońcę

ostre lecą kamienie !

Ratuj nas, broń ! Miasto i lud

ociał mocy boże !

Bogi, miasta wiodarze !

Strach na ludzi zza murów,

lęk zesłijcie obrędny !

Niechaj w szale popłochu

tarcze, włócznie rzucają !

Brońcie tych bram !

Słyszcie modły !

Zali wam nie żal - wrogom rzucić na zer

gród ten sędziwy, na pastwę śmierci na pohańbienie ?

W moc go oddać niewolnych pęt ?

Pozwolić, by w stos dymiących zgliszcz

zmienił go mąż achajski ?

Aby mię wróg wiodł, nieszczęsną branke

w strzepach szat, za włosy.

Młode i stare - wszystkie iść

muszą w jarzmo... Lament, jęk

w mieście... Pędzone na rzeź  
 krzyczą gromady ... Strach mi,  
 strach okrutnej doli !

W mieście pożoga, mord,  
 Płynie krew ... Meża zabija mąż ...

Dzieci krzyk mordowanych ...

Krwawa odrywa je dłoń

gwałtem od matek piersi ...

Rozbiegany tłum w ulicach - grabią, grabią !

Komór domowych skarb, pól i ogrodów plon

z pyłem zmieszany legi..

Brankom młodym - żywot nowy, dola zła :

koze czeka niewolnicze;

srogi pan, zwycięski wróg

siłą wziął miłosny kupa ...

Przyjdzie rychło, straszna owa przyjdzie noc,

dopernienie miary klęsk ...

/milenie/

CHÓR

Tam, zda mi się, ów goniec, na zwiady wysłany  
 do wroga, z nową wieścią bieży. Spieszno mu.

A oto i sam władca, mężny syn Edypa :

w samą porę przybywa, by wysłuchać gońca.

/z jednej strony wchodzi WYSLANIEC, z drugiej

ETFOKLES /

WYŚLANIEC

O wrogów naszych sprawach dobrzem się wywiedziały  
i rzec mogę, do jakiej, kto wyznaczon bramy.

U wrót Proitowych Tydej krwi, walki spragniony.

Butnie wstrząsa trzema kitami; a spod tarczy

z miedzi kute brząkadła dzwonią, siejąc trwogę.

Na tarczy zaś — zuchwały, dumny znak: gwiazdami

błyszczące namalowano tam nocne niebo.

Ow Tydej pychę zbroi szalejąc bez miary

krzykiem bitewnym brzegi napełnia Ismenu,

Ktoz stanie przeciw niemu? Jakiz mąż, gdy pękną

zawory, Proita wrót nie podoła obronie?

ETEOKLES

Stroju się rycerskiego lękać nie potrafię;

znaki, godła nie ranią:, kity i brząkadła

nie kłują bez włóczni, Owa zaś na tarczy

noe, o której powiadasz, gwiazd niebieskich rojem

błyszcząca migotliwym — cóż? — iacno się może

szaleństwo stać proroctwem ... Bowiem jeśli zwazyć,

ze mrącemu na ocozy pada noe, natenczas

owo godło zuchwałe — kto wie, czy na męzu,

co je nosi, nie sprawdzi siły swego miana,

czy ten, co zgubę wrozy, nie wrozy sam sobie?

Bramy Proita obrońcą przeciw Tydejowi

szlachetny syn Astaka będzie, Melantip.

CHÓR

Niechajże szczęści bog temu, co broni nas :

w święty o miasto boj Prawdy go wiedzie dłoń.

**WYŚLANIEC** Do Elektrejskich zasię wrót losem wyznaczon  
 inszy Gigant, Kapanej, od tamtego wzrostem  
 jeszcze większy, Pychą ludzką miarę przerasta !  
 Na tarczy godło : nagi mąż pochodnię niesie  
 płonąca; ogniem bucha groźny oręż w dłoni,  
 a głoski złote krzyczą : " Ogniem spalę miasto !"  
 Kogóż przeciw takiemu wysłać chcesz śmiałkowi ?  
 Któż się tego zuchwalca nie ulęknie w boju ?

**ETEOKLES** Ufam, że sprawiedliwym spadnie nań wyrokiem  
 piorun z nieba ognisty, przeciw niemu męża  
 wysyłam o promiennym sercu, Polifonta.  
 Taka straż nie zawiedzie; a i wrót strażniczka  
 Artemida pomoże, i inni bogowie.

**CHÓR** Bodajby zginął mąż, co na nasz święty gród  
 straszny przyzywa los ! Bodajby piorun z chmur  
 raził go nim po łup wedrze się w ojców dom.

**WYŚLANIEC** Trzeci los z miedzianego wyleciał szyszaka  
 trzeciego znacząc męża : dumny Adrastos  
 na Skrajną bramę grodu rycerzy powiedzie,  
 Rumaki jego rwą się naprzód, już by chcieli  
 runąć do wrót ... On cugle sciąga, w lewo, w prawo  
 rumakami obraca. Wściekły wichur z nozdrzy  
 w uzdy dmie, wyswistując dziką plesń bojową.  
 Na tarczy godło niesie nie lada: mąż zbrojny



po stopniach przystawionej drabiny wstępuje  
 na mur wrogiego miasta, by je zmienić w gruzy.  
 Tu również meża trzeba, na którym polegać  
 mógłbyś, ze grodu bronić przed jarzmem potrafi.

ETEOKLES      Już posłany : wojownik, co chwałbę nie w ustach  
 lecz w dżoni ma = Megarej. Ten się nie ulęknie  
 dzikiego rozszalałych rumaków parskania  
 i albo krwią dług spłaci ziemi karmicielce,  
 albo wróci zwyciężoną ze zmagañ z Adrastem.

CHÓR            Niechże ci sprzyja szczęśliwy los  
 progów obrońco mych ! Butnym najeźdźcom śmierć !

Jako z szalonych ust      dzikich nawała grózb  
 spada na mój gród = tak

X 3)            niechaj runie na nich Zeusa gniew !

WYŚLANIEC      Czwartego los przeznaczył do bramy w sąsiedztwie  
 Ateny Onki : ote - Hippomedon, postać  
 wspaniała i olbrzymia ! Gdy wielkim w powietrzu  
 zakręcił słońca kręgiem, struchlałem, nie przeczę:  
 była to jego tarcza ... Zas na niej wykute  
 godło: Tyfon z dyszącym ogniem ust wyrzusa  
 kłęby dymu; okrzyk wznosi bojowy, Aresa  
 opętaniec o strasznym wzroku, i do walki  
 rwie się w szale bachanekim. Takiego się trzeba  
 strzee ! Usłysz gromkie słowo: Strach stanął u bramy.



krwiozerca blyszczy Sfinga, - męża Tebańczyka,  
dzierząc w swoich szponach. Nie przyszedł aby walką  
kupuzyć, nie darmo odbył tak daleką drogę.

ETEOKLES

Znajdzie się i dla męża z Arkadii przeciwnik,  
co nie zna czezych przechwałek, lecz mężnym ramieniem  
działa: Hyperbiosowy brat rodzony, Aktor.  
Niedopusci by młodzik zwyciężył w zapasach.  
Jeśli bóg zechce, rychno ziszczą się me słowa.

CHÓR

Serce przeszła wskroś wieś niby ostry grot ...  
Słyszysz zbrodniczą bezbożników chwalebę,  
Zeusie ? Ta ziemia im - jeśli bogami są  
bogi - mogiłą będzie !

X 2)

WYŚLANIEC

A oto szósty z wodzów: mąż wysokiej enoty  
i rycerz dzielny w boju - wieszczbiarz Amfiaraj.  
Do bramy Homolojskiej wyznaczony losem,  
Tydeja słowy raje zelżywymi: zwie go  
mężobojcą, pokoju macicielem w grodzie,  
mistrzem, co Argos uczył złe czynić, Eryni  
wysłańcem, sługą mordu, Adrasta doradcą  
złym, co mu tę nieszczęsną podszeptał wyprawę.  
Takoz i bratu twemu nie szczędzi nagany,  
Polineikowi, tak mówią doń: " O, zaprawdę,  
Miko będzie posłyszec kiedyś o nim, miko  
potomnym opowiedzieć ! Na gród ojców hukce

wrogie wieść, mury burzyć ojezyste i bogów  
 ołtarze ! Jeśliś podniósł dłoń na matkę, gdzież ta  
 Prawda, co cię obroni ? Jakoż chcesz, by ziemia  
 sprzyjała ci rodzinna, jeśli jej dobywasz  
 mieczem ? Godła żadnego nie miał na puklerzu :  
 albowiem nie wydawać się, lecz być chce dzielny ;  
 z głębokich bruzd uprawnej gleby jego ducha  
 szczytne myśli, szlachetne wyrastają czyny.  
 Mądrych trzeba i mężnych , by mu stawić czoło :  
 nie łatwo zwaloczyć wroga, co boże czci moce.

**ETEOKLES**

Niestety ! Oto srogi ludzki los kojarzy  
 męża sprawiedliwego z bezbożną gromadą !  
 We wszelkiej sprawie nie masz nad zię towarzysze  
 nic gorszego : zię znano, oplakane plony...  
 Wróż ów, cnót wysokich, zoczożny, dzielny, prawy,  
 prorok wielki, wbrew woli własnej z bezbożnymi,  
 zuchwałymi zięczony mężami - co sądzą  
 ze im z dalekiej drogi wrócić będzie dano  
 za zgodą Zeusa spólnej nie ujdzie zagiady.  
 Myślę, że zięza nawet uderzać nie zechce  
 do wrót grodu - nie przeto, by mu brakło męstwa,  
 lecz wie, że mu w tym boju kres życia sądzono.  
 Jednak i przeciw niemu wyznaczę obrońcę  
 bramy miejskiej - Iastena, twardego dla gości

nieproszonych ! Sędziwy rozum ma, lecz ciało  
młode i silne, bystry wzrok - a rączę ramię,  
gdzie się tarcza uchyli, w lot godzi oszczepem.  
Atoli los zwycięski leży w ręku boga.

CHÓR

Mój modlitewny jęk, mój sprawiedliwy zew,

bogi, usłyszcie ! Oj Niech ocaleje gród !

Kięski mieczowe odwróćcie ! Niech spadną

na najezdniczy hur ! Niech ich u grodu baszt

piorun Zeusowy spali !

Broski'ski  
Leknycki  
Harasiewicz

WYŚLIANIEC

O siódmym ninie mówić mam, u siódmej bramy,

o twym rodzonym bracie... Posłuchaj, jakimi

modły uderza w miasto, jakiej wzywa doli.

Na mury wstąpić, władca ogłosić się kraju,

zwycięstwa zabrzmieć pieśnią szaloną - a potem

z tobą się zetrzeć, zabić - choćby sam miał, rzecz

paść przy tym - lub żywemu za hańbę wygnania

rowną odmierzyć miarą - wypędzić z tej ziemi.

Tak woła walki ochciwy Polineikes. Bogów

w ziemi rodzinnej, rodu opiekunów wzywa,

by gniewem swym złowrogim przyświadczyli modłom.

Takie ich godła, takie myśli i zamiary.

Nie zganisz mnie za wieści, które ci przyniosłem;

Jak ródź wśród burz prowadzić - to już rzecz sterni-  
ka.

/ odchodzi /

ETEOKLES O, szaleństwem od bogów rażony, o, gniewem  
gnany bożym, nieszczęsny rodzie Edypowy !  
Oto się klątwa ojca wypełnia widomie...

CHÓR Strach mi, strach mi tej, co niesie  
w dom zagładę, nieomyłnej  
wieszczki zia, bogini bogom  
niepodobnej - strach Eryni...  
Z klątw rodzica narodzona,  
Edypowy oszalały zisvi gniew...  
Spełni się los w bratobójczym sporze.

ETEOKLES Lecz nie czas na rozpaczę. Do walki w siódmej bramie  
sam stanę : komuż bowiem bardziej to przystoi  
niżli mnie ? Pójdę. Wódz niechaj się zmierzy z wodzem,  
brat z bratem i wróg z wrogiem. / Łotliwore  
/ Eteokles ubiera zbroję /

ISMENA Eteoklesie, bracie najmilszy ! O, nie bądź  
temu z ducha podobień, co słowa zbrodnicze  
miota ! - Polinikiem. Nasz lud z argejskim ludem  
zмага się w boju śmiertelnym : tę krew oczyszczyć  
można. Lecz krew przelana bratobójczą dżonią -  
tej zmaży nie zmyje, wiecznie będzie żywa !

CHÓR Co chcesz uczynić ? Ach ! Jakież to ślepy szar  
ducha ci spętar, w bój gna cię występny ? Zduś  
żądze złowrogie w sercu !

**ETEOKLES** A niechże zło się stanie, jeśli się bez hańby  
ma stać: zgon dla mnie zyskiem jeno, niczym więcej.  
Lecz zło i hańba — jakież w tym powód do chwały ?

**CHÓR** Żąda cię dzika, gniew nazbyt okrutny prze,  
chciwym cię czyni tej niedozwolonej krwi,  
gorzkoowoonej, krwi strasznej ...

**ANTYGONA** Bog spieszny do rychłego końca. Niechaj tedy  
płynie z pomyślnym wiatrem po falach Kokitu  
Febowi nienawistne Lajosowe plemię !

**CHÓR** Czemuż ci śpieszno w śmierć ? Nie masz w tym hańby, nie —  
żywot zachować swój ! Czarna Erynia przez  
pójdzie, opuści dom, jeśli ofiarę bog  
z rąk nieskalanych przyjmie ...

**ETEOKLES** Coś o nas zapomnieli bogowie ... Lecz za to  
z grobow naszych, jak mówią, wielkie płyną łaski ...  
I na coż jeszcze zebrać litosci u zgonu ?

**PRZODOWNICA**  
**CHÓRU** Porzuc tę drogę, nie idź tam, do siódmej bramy !

**ETEOKLES** Mową swoją nie stępisz ostrza mojej woli.

**ISMENA** I w słabosci zwycięstwo bywa, bog je cenie.

**ETEOKLES** Nie przystoi siow takion słuchać rycerzowi !

**ISMENA** Więc krwi braterskiej pragniesz, krwi rodzonej żniwa ?

ETEOKLES Nie ujdiesz przed złym losem, jeśli bóg nim darzy.

/oachodzi/

Na pogłoskowie ręk. Antypomy  
Tmamy Eteoklesa

CHÓR O, bogi ! Jeśli bratni mord

bratnimi dłońmi strąci w grób

zwasnionych, jeśli skrzepia w czerń

ozerwona krew

wsiąknie w szary ziemski proch -

któż z krwi oczyszczyć zacią, któż

straszliwą zmacę może zmyć ?

Niedole domu ! Nowe zło

wienezy dzieło dawnych klęsk.

Ubogi lud omija grom ;

lecz ginie, starte mocą burz,

w ozelusciach wod ludzkie

nażył rozrosie szczęście ...

W tak wielkiej czci

byłże kiedy jaki mąż

u bogów, u spólgrodzian swych,

u wszystkich ludzi wszystkich ziem,

jak Edyp, ow, co z śmierci pęt

wybawia grod Kadma,

zmoga mężobojosą zmore ?

Leoz przyszedł dzień: przejrzał

i pojał, w jakim stadle żył ...

ARCHIWUM  
P. TEATRU LUDOWEGO  
W NOWEJ HUCIE

Nr poz. \_\_\_\_\_



Nad siły ból ! Nie zdzierzy duca ...

w sercu promieni się szal,

dwojakim promieni się złem ...

Dzień co splamika się krwią

ojoa, jak grom godzi w światłość oczu.

A potem klątw brzemieniem

straszny spada gniew

na syny, ze prastarej czci ojcu

skapia. " Żelazem i krwią

puszczną mą kiedys - Edyp rzekł -

dzielić wam przyjdzie !... Dzisiaj arzę :

sejga jak wiehr spełni los Erynia ...

/wbiega GONIEC/

GONIEC

Podnieście głowy, zacnych latorośle matek !

Gród ten dźwigać nie będzie jarzma niewolnego !

Mur nas ochroni; zadaniu sprostali żołnierze,

dobrze się, szczęście darzy - w sześciu bramach miasta

słodmą wybrał Apollon, by rod Edypowy

karę poniósł za dawne przestępstwo Lajosa.

ANTYGONA

Jakaż nowa na gród nasz runęła niedola ?

GONIEC

Gród ocalał - lecz króle z jednego nasienia ...

ANTYGONA

Kto ? ... Coś rzekł ? ... Myśl się maci, słów się  
twoich boję...

GONIEC

Więc słuchaj: bracia twoi Edypa synowie -

ANTYGONA O, biada mi ! Nieszczęście wieści<sup>X</sup> moja dusza !

GONIEC Już jasne, już się stało: w pyłe, w prochu ziemi -

ANTYGONA Leżą tam ?! To okropne ! Ale mów, nie zwlekaj !

GONIEC Padli, bratobojczymi powaleni dłońmi.

ANTYGONA Tak oto bratnich dźoni cios pokonał obu ?

GONIEC Miastu dobrze się dzieje ; lecz królewskie dzieci  
wodze dwaj, podzielili scytyjskim kowanym  
żelazem między siebie puściznę rodzica -  
i tyle mieć jej będą, ile im w ojczystej  
mogile klątwa jego nieszczęsna użyje.

/ umiera /

ANTYGONA O, mocarzu najwyższy, o, Zeusie, i wy,  
bogi, stróże tych baszt, coście dzisiaj nasz gród  
~~przechwycili~~ ocalili! o, cóż  
mam uczynić ? Radością pod niebo się wzbić,  
okrzykami powitać szczęśliwy ten dzień  
czy nieszczęsną opłakać wśród jęków i skarg  
bezpomną dwu braci zagładę ?  
Oto legli... Zaiste, wypełnił się los.

CHÓR

Czarna Klątwa Edypowa,

Klątwa, coś wżarła się w ród !

Mrze serce moje, zimną przenika je dreszcz...

Nadgrobną z piersi rwie się pieśń,

śpiewny jęk, bachancki szal,  
 na wieść o krwawej doli tych,  
 co padli... O, złowrogi bój !  
 nazbyt zgodny mieczów szczęk !  
 / wnoszą ciała poległych braci /  
 Już jasne : przed oczyma już, co zwiastun rzeki.  
 Z dwu ciemnych tresk zrodzone oto klęski dwie !  
 Spełniło się. Dwa ciosy, bratnich dłoni mord...  
 Cóż rzecz mam ? Jedno tylko : dom - niedoli dom.  
 Niechajże wiatr jęków bije w żagle !  
 / Mary z ciałami poległych ustawiają na scenie /

PIERWSZY  
PÓŁCHÓR

Ugodzonys ugodził.

DRUGI  
PÓŁCHÓR

Tys zabił i padł.

PIERWSZY  
PÓŁCHÓR

Zabijał twój miecz.

DRUGI  
PÓŁCHÓR

Powalił cię miecz.

PIERWSZY  
PÓŁCHÓR

Nieszczęsny twój czyn !

DRUGI  
PÓŁCHÓR

Nieszczęsny twój zgon !

PIERWSZY  
PÓŁCHÓR

Uderzcie w jęk !

DRUGI  
PÓŁCHÓR

Uderzcie w płacz !

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Krew twoją przełał brat.

DRUGI  
PÓLCHÓR

Bratnią przełajesz krew.

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Dwusieczny cios !

DRUGI  
PÓLCHÓR

Dwusieczny ból !

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Łez, rozpaczy otchłanie dwie !

DRUGI  
PÓLCHÓR

O bracia nieszczęśliwi !

CHÓR

O, Moiro, Moiro ! Mąk szafarko, nędz ! I ty,

Możny Edypa cieniu !

Erynio czarna ! Mocy twej nie złamię nie.

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Przygniótił mię brzemieniem klęsk -

DRUGI  
PÓLCHÓR

Z wygnania w ten przybywszy gród.

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Powrócił, by zabójcą być !

DRUGI  
PÓLCHÓR

Powrócił cało, aby paść !

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Padł, ugodzony legi -

DRUGI  
PÓLCHÓR

Bratu zadawszy śmierć.

PIERWSZY  
PÓLCHÓR

Okrutny cios !

DRUGI PÓLCHÓR

Okrutny ból !

PIERWSZY PÓLCHÓR

Dniu żałoby ! O bratnia krwi !

DRUGI PÓLCHÓR

Spłynęła ziemia łzami ...

CHÓR

O, Moiro, Moiro ! Mąż szafarko, mędz ! I ty,  
możny Edypa cieniu !

Erynio czarna ! Mocy twej nie ziamie nic.

PIERWSZY PÓLCHÓR

Zaprawdę, tyś tę poznał moc.

DRUGI PÓLCHÓR

I ty jak on, w tym samym dniu.

PIERWSZY PÓLCHÓR

Gdys wrócił tu, w rodzinny dom -

DRUGI PÓLCHÓR

By z bratem swym skrzyżować miecz.

PIERWSZY PÓLCHÓR

Nieszczęsny ród !

DRUGI PÓLCHÓR

Nieszczęsny los !

PIERWSZY PÓLCHÓR

Bezmiary klęsk !

DRUGI PÓLCHÓR

Bezmiary zła !

CHÓR

O, Moiro, Moiro ! Mąż szafarko, mędz ! I ty,  
możny Edypa cieniu !

Erynio czarna ! Mocy twej nie ziamie nic.

K o n i e c .

53  
Usłuchać chcę, lecz sece nie śpi, czuwa lęk...  
przed wrogiem co otacza gród truchleję, drzę...  
gołąbka tak truchleje, gdy się w gniazdo wkradł,  
piskłat zły towarzysz - wąż.

Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Sunie ćma nieprzejrzana, idą zbrojne gromady, prą na gród.  
Ze wszech stron, kędy spojrzeć, z proc na grodu obrońców  
ostre lecą kamienie

Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Bogi, miasta władarze, strach na ludzi zza murów, lęk ześlijcie  
obłądny!

Ratuj nas broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Zali wam nie żal - wrogom rzucić na żer gród ten sędziwy, na  
pastwę śmierci na pohąbienie.

Ratuj nas broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Pozwolić aby mnie wróg wiódł, nieszczęsną brankę, w strzępach szat  
za włosy? Młode i stare - wszystkie ~~ich~~ muszą w jarzmo...

Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Lamęt jęk w mieście... Pędzona na rzeź krzyczą gromady...

Ratuj nas broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

W mieście pożoga, mord, płynie krew. Meża zabija mąż! Dzieci krzyk  
mordowanych. Krwawa odrywa je dłoń gwałtem od matek piersi...

Ratuj nas broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Rozbiegany tłum w ulicach, grabią gród! Kenór domowych skarb, pół i  
i ogrodów plon z pyłem zmieszany legł!

Ratuj nas broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Brankom młodym żywot nowy, dola zła. Łoże czeka niewolnicze.  
Srogi pan, zwycięski wróg siłą wziął miłosny łup!

Ratuj nas, broń! Miasto i lud ocal mocny boże!

Przyjdzie rychło, straszana owa przyjdzie noc,  
dopełnienie miary klęsk!

55

pisnął zły towarzysz , wąż  
Ratuj nas, broń!, miasto i lud  
ocal , mocny boże!

sunie ćma nieprzejednana,  
idą zbrojne gromady,  
prą na gród !  
ze wszech stron, kędy spojrzeć,  
z prec na grodu obrońców  
ostre lecą kamienie!

Ratuj nas, broń! Miasto i lud  
ocal, mocny boże!

Begi , miasta włodarze !  
Strach na ludzi zza murów,  
lęk ześlijcie obłądny

Ratuj nas , broń! Miasto i lud  
ocal, mocny boże!

Zali wam nie żal - wrogom rzucić na żer  
gród ten sędziwy, na pastwę śmierci na pohańbienie?

Ratuj nas, broń ! Miasto i lud  
ocal, mocny boże!

Pozwolić, Aby mię wróg wiźdl, nieszczęsną branke  
w strzępach szat, za włosy.  
Młode i stare - wszystkie iść  
muszą w jarzmo .....

Ratuj nas, broń !, Miasto i lud  
ocal, mocny boże!

Lament, jęk w mieście  
Ratuj nas broń! Miasto i lud  
ocal ,mocny boże!

Pędzone na rzeź  
krzyczą gromady...  
Ratuj nas, broń! Miasto i lud  
ocal mocny boże!

ARCHIWUM  
P. TEATRU LUDOWEGO  
W NOWEJ HUCIE

Nr poz. \_\_\_\_\_

W mieście pożega, mord,

Płynie krew....Męża zabija mąż.....

Dzieci krzyk mordowanych....

krwawa odrywa je dłoń

gwałtem od matek piersi....

Ratuj, nas, broń! Miasto i lud

ocal, mocny boże!

Rozbiegany tłum w ulicach - grabią grudy!

Komór domowych skarb, pól i ogrodów plon

z pyłem zmieszany legł.

Ratuj nas, broń! Miasto i lud

ocal, mocny boże!

Brankom młodym - żywot nowy, dola zła:

leże czeka niewolnicze,

srogi pan, zwycięski wróg

siłą wziął miłosny łup....

Ratuj nas, broń, Miasto i lud

ocal mocny boże!

Przyjdzie rychło, straszna owa przyjdzie noc,

depełnienie miary klęsk .....